№ 95 Piątek 25 kwietnia (8 maja) 1908 r. Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

# DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

| | miesięcznie | kwart. | półroc. | rocznie |
|---|---|---|---|---|
| Prenumerata: W kraju | —.85 | 2.50 | 4.50 | 8.— |
| Zagranicą | 1.35 | 4.— | 7.— | 14.— |

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.



KALENDARZ

25 (8) Marka Ew.

**Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności**, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

**Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności**, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel.

**Wydział „Letnisk" przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności**, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarty codziennie od 11-ej do 1-ej oprócz świąt i niedziel.—Zapisy dzieci na „Letniska" każdodziennie od 5-ej do 6-ej oprócz świąt i niedziel. — Zapisy dozorców, dozorczyń, kucharek dla „Letnisk" w czwartki i niedziele od 2-ej do 3-ej.

**Biuro Tow. Oświata** (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

**Pol. Tow. Miłośników Sztuki** Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

**Biuro Koła Kobiet-Polek** (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 2 w poniedziałki, wtorki czwartki i piątki.

**Biuro Polskiego Tow. Kolonii Letnich** (Funduklejowska 26, czytelnia p. H. Oleckiej), otwarte codziennie od godz. 11-ej do godz. 1-ej i od godz. 3-ej do godz. 5-ej, w niedzielę i święta od godz. 11-ej do 1-ej.

**Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich** (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej), otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pp., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

**Biblioteka miejska**: od 8 do 8.
**Biblioteka Uniwersytecka**: od 8 do 3



## Rozbieżność czy jednolitość.

Od czasu istnienia trzeciej Dumy nie poruszaliśmy wcale sprawy wzajemnego stosunku obu naszych kół polskich i ich polityki.

Niewiele nastręczało się do tego powodów. Działalność naszej reprezentacyi w obecnej izbie petersburskiej była, ogółem biorąc, raczej cichą pracą w komisyach i mało uzewnętrzniała się w wystąpieniach *in pleno* Dumy. To też nie zaznaczały się żadne zasadnicze różnice w polityce obu kół polskich. Jeśli były odmienne formuły przejścia do porządku dziennego, jeśli posłowie Korony głosowali czasem inaczej, niż posłowie z Litwy, to nie było to wynikiem rozdźwięku czy rozłamu, lecz wynikało z obopólnego porozumienia — z taktycznych, a nie zasadniczych względów. Przynajmniej zawsze w taki sposób sprawa była przez miarodajne czynniki przedstawianą. Myśmy ją także w ten sposób rozumieli i dlatego nie uważaliśmy za stosowne nawoływać do zgody tam, gdzie zgoda naruszoną nie została.

Nasze zapatrywanie potwierdza prezes Koła koronnego, który w wywiadzie, pomieszczonym we wczorajszym numerze naszego pisma, zwraca uwagę na to, że jest to właśnie pragnieniem naszych wrogów, ażeby rozbić jednolitość naszej reprezentacyi, i który widzi tylko drobne odchylenia, które nie mogą przeszkodzić wytworzeniu się jednej polityki narodowej.

Różnice stosunków, jakie zachodzą między Koroną a Litwą i Rusią, nie mogą usprawiedliwiać dwoistości naszej polityki: mogą być tylko odmienne taktyczne posunięcia—nic więcej.

Dwoistość naszej polityki byłaby przytem zupełnie bezcelową robotą — albowiem—jak słusznie podniósł p. Dmowski—nie można sobie wyobrazić dwoistej polityki rządu względem polaków.

Absurdem byłby stan taki, w którymby np. gnębiono szkolnictwo polskie w Królestwie i jednocześnie pozwalano na rozwój oświaty polskiej na Litwie lub Rusi. I odwrotny stosunek byłby także niemożliwy.

Tak więc, gdy nie może być w państwie rosyjskiem dwóch odmiennych polityk względem polaków, jakiż sens mogłaby mieć dwoistość naszej względem rządu polityki?

Pomijamy tu wszelkie inne motywy, ale jedne tylko utylitarne względy powinny wlać we wszystkich nas to przekonanie, że jednolitość naszej reprezentacyi jest naturalnym, a więc niezbędnym wynikiem jednolitości interesów narodowych, która, pomimo pozornych różnic, niewątpliwie istnieje.

Istnienie dwóch Kół polskich w Dumie petersburskiej nie jest wyrazem konieczności stosowania dwóch różnych polityk.

Polityka bowiem — to nie takie lub inne sposoby i sposobiki: polityka to jest dążenie do określonego celu. Dopóki cel jest wspólny, drogi, któremi się kroczy, i sposoby, jakich się używa—to rzecz podrzędna.

Jeśli więc widzimy, że są różnice w taktyce obu kół polskich, to takie różnice byłyby rzeczą niebezpieczną dopiero wtedy, gdyby różne drogi do rozbieżnych prowadzić miały celów.

Z przyjemnością dowiadujemy się, że tak nie jest; wierzymy, że tak nigdy nie będzie i że konieczności zewnętrzne i wewnętrzne doprowadzą nas w końcu do coraz mniejszego, coraz rzadszego odchylania się od wytycznej linii, jaką iść powinna polityka nasza narodowa.

Tę linię wytyczną ustalić dla Królestwa, Litwy i Rusi jest koniecznością pierwszorzędną.

Przy tem ustalaniu muszą być naturalnie uwzględnione wszelkie różnice i względy lokalne—wszelkie trudności politycznego terenu. Ale bez wspólnej wytycznej, przyjętej przez opinię ogółu, która powinna pilnować, ażeby nie nastąpiło zgubne wykolejenie, świadome utrzymanie jednolitości polityki staje się niezwykle trudnem zadaniem.

Takiej wyrobionej opinii w naszym kraju jeszcze dotąd nie mamy.

Jest to rzecz do zrobienia. **(b.).**

## Przemówienie Kasprowicza.

Uroczystość 3 maja w sali ratusza lwowskiego wobec po brzegi wypełnionej sali zagaił znakomity poeta, profesor Jan Kasprowicz, i zaznaczywszy że ideał konstytucyi 3 maja można w dwóch lapidarnych zamknąć wskazaniach:

„naród musi żyć, choć usiłowano podciąć jego korzenie; naród musi się dalej rozwijać na podstawie upowszechnienia ojczyzny, to znaczy na podstawie uobywatelenia wszystkich, na podstawie wciągnięcia wszystkich w wielkie koło publicznego obowiązku"— tak między innemi mówił dalej.

„Atoli w tem skupianiu się — i na to chciałbym szczególniejszą zwrócić uwagę, bo to mnie i innym najbardziej dolega—odzywa się od czasu do czasu pewien zgrzyt, który niedojrzale uwieść może umysły i przeszkadzać przyśpieszeniu ostatecznego zwycięstwa naszej idei narodowej. Mam na myśli błędne pojmowanie samego wyrazu „narodowy".

„Według wyobrażeń pewnych kół, którym nie mam zamiaru dobrej zaprzeczać woli, utarło się pojęcie, że wyraz „narodowy" jest synonimem, równoznacznikiem „wstecznictwa". Ludziom, nie chcącym zrezygnować z indywidualnego życia narodowego, broniącym się przed atakami na to indywidualne, polskie życie narodowe, zarzuca się pod marką bezkrytycznie zapożyczonego skądinąd „nacyonalizmu" zbrodnię przeciw elementarnym prawom ludzkości. Równocześnie jednak przyznaje się, i słusznie, pod hasłem idei humanitarnych najmniejszym nawet społeczeństwom prawo walki o indywidualny byt narodowy. Jest to sprzeczność, wynikła z teoretycznego patrzenia na rzeczywiste potrzeby życia.

„Otóż wyzwolenie się z tej sprzeczności jest najelementarniejszym naszym obowiązkiem, uleganie temu błędowi równa się bowiem — w ostatecznych konsekwencyach—zupełnemu wyrzeczeniu się naszej indywidualnej, narodowej, polskiej przyszłości. Dopóki najzaciętsi wrogowie nasi będą w imię ideału państwowego kuli przeciwko nam najohydniejsze, najkardynalniejszym zasadom ludzkości urągające ustawy, my, pod grozą śmierci mamy obowiązek w imię ideału narodowego być zawsze do walki sposobni. A rozważyć trzeba, że nie jesteśmy wojskiem nacierającem, ale obleganem, rzuconem przymusem i gwałtem na szańce koniecznej obrony; poddanie się bez walki wypaliłoby na czole naszem piętno tchórzów, okryłoby nas hańbą na wieki. Ten tylko naród ma prawo żyć, który prawa tego posiadł świadomość; ten tylko naród będzie żył, który świadomość tę chce i umie zużytkować w celach obrony swego prawa".

## Zaburzenia na Guadelupie.

«New-York Herald» otrzymał z Pointe à Pitre (Guadelupa) następującą depeszę.

Żywa agitacya prowadzona jest w dalszym ciągu w Pointe à Pitre, gubernator przybył tam w tych dniach w otoczeniu żołnierzy. Podczas ubiegłej nocy, pomniki i mury miasta zostały pokryte wielkiemi plakatami z napisami: «Niech żyje krew!». «Niech żyje rewolucya!». «Niech żyje anarchia!». «Niech żyje pożar!». Przypuszczają, że plakaty te są dziełem posła Legitimus'a.

Aresztowano przywódzców socyalistycznych i znaczną część zwolenników socyalizmu. Obecnie spokój jest przywrócony lecz wrzenie trwa w dalszym ciągu.

## Wyjątek z listu pasterskiego ks. arcybiskupa Bilczewskiego.

W odpowiedzi na zarzuty prasy ukraińskiej (radzimy przeczytać i kijowskiej „Radzie") jakoby kler i społeczeństwo polskie zajmowało wobec rusinów stanowisko prowokacyjne, lwowski „Dziennik Polski" drukuje poniższy ustęp z listu pasterskiego ks. arcybiskupa Bilczewskiego:

W liście pasterskim „O potrzebie ofiarności" z r. 1906 znajdujemy osobny dział „Stosunek z rusinami".

„Serdecznie boleję nad tem, że z powodu tych powszechnych wyborów przyszło w niektórych miejscach do nieporozumień między rusinami a polakami. Gdzieniegdzie miano nawet polakom grozić wyrzuceniem ze wschodniej Galicyi. Groźby te przytrafiały się jednak chyba wyjątkowo, a mogą pochodzić tylko od ludzi, którzy sobie za rzemiosło obrali siać nienawiść i łowić ryby w mętnej wodzie.

Przecież ja także znam lud ruski i naocznie przekonałem się podczas moich wizyt kanonicznych jaki on poczciwy i jak chciwie słucha każdej nauki o zgodzie obu narodów. Niedawno temu byłem w Brzeżanach. Po mojem kazaniu w kościele kobieta wiejska, rusinka, przyniosła do jednego z kapłanów na Mszę św. za mnie. Kiedy się o tem dowiedziałem, kazałem ją przywołać i zapytałem, dlaczego, acz biedna, to uczyniła? Odpowiedziała, że chciała mi zapłacić, wynagrodzić za kazanie o miłości i zgodzie między polakami a rusinami.

— Modlitwa moja — dodała — nie wieleby uprosiła — ale najświętsza ofiara wszystko wam u Pana Boga wyjedna i dużo zdrowia i łaski Pana naszego Jezusa Chrystusa".

„Oto prawdziwa, rodzima i niepopsuta dusza ludu ruskiego. Więc ukochani moi, nie macie się czego bać ze strony ludu ruskiego. Przecież on rozumie, że krew polska i ruska u nas tak jest pomieszana, że się oddzielić więcej nie da. Lud ruski rozumie, że w dniu, w którymby się polacy stąd mieli wynieść, powstałby taki płacz i lament, jakiego nawet w czasie najstraszniejszych wojen tatarskich na Rusi nie było i, który możnaby chyba porównać do owych jęków, jakie powstaną w dzień sądu ostatecznego, kiedy Bóg rozdzieli męża od żony, dzieci od rodziców, i jednych przeznaczy do nieba, drugich na potępienie.

Na brednie więc warchołów i burzycieli zgody, czy oni będą w surducie miejskim, czy w siermiędze wiejskiej, żebyście się wynosili do zachodniej Galicyi, odpowiedzcie: chyba nie wiesz, że rusini mają swoją cerkiew i swoich kapłanów w samem sercu Polski, bo w Krakowie. I żaden polak nie każe się im stamtąd wynosić, owszem, cieszy się, że kiedy rusin przyjdzie do Krakowa, może iść na swoją własną służbę Bożą i wysłuchać kazania w języku ruskim. A niedaleko ruskiej cerkwi w Krakowie jest Wawel, zamek dawnych królów polskich, gdzie mieszkały nietylko polki ale i rusinki, bo królowie polscy także rusinki za królowe brali. Mają polacy zaś tem większe prawo siedzieć we wschodniej Galicyi, a nawet dalej, aż po Kijów, bo bronili oni całe wieki ludu i ziemi ruskiej swojemi piersiami przed poganami.

„Odgraniczenie się murem nieprzebytym narodu od narodu było cechą państw pogańskich, ustało zaś z chwilą, gdy duch Chrystusowy zapanował w ustrojach państwowych. Nawet amerykanie, którzy rzucili hasło: „Ameryka dla amerykanów", przecież otwierają swe granice rusinom, pozwalają im budować swe cerkwie i szkoły i przemawiać językiem ruskim, choć e-

migranci ruscy nie walczyli nigdy za wolność ludu amerykańskiego, jak polacy walczyli za oswobodzenie Rusi od tureckiego jarzma.

„Nie chcę przypuszczać, aby niesumiennym agitatorom udało się lud ruski skłonić do czynów zbrodniczych. Gdyby jednak, ukochani moi, pokrzywdzono was, czego nie daj Boże, to biedniejsi byliby krzywdziciele. Krew przelana spadłaby na sumienie tych, którzy ją przeleli i tych, którzy niepokoje wywołali i tych, którzy im nie przeszkodzili, choć mogli i byli powinni.“

Oto wyjątek z listów pasterskich naszych biskupów! Niechże zacytują nam przynajmniej jeden podobny ustęp z listów pasterskich biskupów ukraińskich!!!

Prosimy bardzo.

## Sprawy polskie.

—§—

### W sprawie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego.

Z powodu bytności ks. biskupa Likowskiego w Watykanie tak pisze hakatystyczna „Tägliche Rundschau“.

X. biskup Likowski bawi w Rzymie. Jest on zarządcą dyecezyi poznańskiej od czasu śmierci ks. arcybiskupa Stablewskiego, a był rzeczywistym *spiritus rector* już za jego życia. O zręczności i inteligencyi jego, tak samo o jego wewnętrznem usposobieniu wobec niemczyzny wszyscy znawcy żadnych nie mają wątpliwości. Wyciągnąć więc można bez wszystkiego wnioski, w jakim kierunku używał swego wpływu w Watykanie, a specyalnie u Papieża.

Wobec tych odwiedzin nasuwa się pytanie, czy ks. Bülow dobrze zrobił, unikając z umysłu omówienia z Papieżem spraw polskich i przez to nie usunął pewnych fałszywych zapatrywań, panujących w Rzymie. Prędzej czy później sprawa obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego musi być przez Kuryę obszernie omówioną, ponieważ bez niej nie można obsadzić ani wakansu w Poznaniu, ani nowego obecnego w Gnieźnie.

Nie potrzebujemy przywiązywać zbytniej wagi do słów, które w tych dniach wyrzekł Papież do pielgrzymów polskich a w których wyraził współczucie dla ich „cierpień“. Użyty zwrot jest typowym i powtarza się we wszystkich przemówieniach papieskich do polskich pielgrzymek. Mamy jednakże słuszne powody do przypuszczania, że Kurya będzie stale informowaną o stosunkach polskich w sposób, który z rzeczywistością w krzyczącem stoi przeciwieństwie. Stolica Apostolska informowaną będzie o sposobie, w jaki Prusy obchodzą się z katolickimi swymi poddanymi, przeważnie ze strony wrogiej niemcom, a nie widzimy powodu, dla którego z obawą każdej sposobności unikamy, aby przeciw temu tendencyjnie fałszywemu przedstawieniu rzeczy przy nadarzającej się okoliczności nie wystąpić.

„Dziennik poznański“ podnosi z tego powodu słusznie, że „stwierdzają one przysłowie, że „na złodzieju czapka gore“. „My wiemy dobrze, że Najprzewielebniejszy ks. biskup przedstawił Ojcu św. położenie katolików w swojej dyecezyi zgodnie z prawdą. Tendencyjnie fałszywe przedstawianie położenia stanowi cechę znamienną „Tägliche Rundschau“ i jej inspiratorów i przyjaciół“.

## Prasa litewska.

W obecnej chwili — pisze „Kur. Litewski“—prasa litewska jest podzielona na dwa wręcz przeciwne sobie obozy: na katolicką, prowadzoną przez księży, i na postępową, prowadzoną przez inteligencyę świecką, przeważnie bezwyznaniową, zwalczającą zawzięcie prasę katolicką.

Katolickie gazety litewskie są: „Viltis“, wychodzi trzy razy tygodniowo w Wilnie. „Szaltinis“, wychodzi w Sejnach, „Vienybe“, tygodnik, wychodzi w Kownie i wreszcie „Draugija“, miesięcznik w Kownie.

W Ameryce tylko jedna gazeta, tygodnik „Żvaigżde“ katolicki, a reszta, liczba ich stosunkowo niemała, w rękach postępowców.

Na wolnomyślną prasę postępową składają się gazety:

„Vilniaus Żinios“, dziennik, wychodzący w Wilnie, „Lietuvos Ukininkas“, tygodnik i „Zarija“, organ radykalnych demokratów w Wilnie.

„Vilniaus Żinios“ wychodzi już 4-ty rok. Kierunek gazety dużo razy zmieniał się. Ostatecznie w listopadzie 1907 roku „Vilniaus Żinios“ wzięła w arendę na 5 lat, od założyciela jej i wydawcy, Piotra Vileiszisa, spółka handlowa, na czele której stanęli: adwokat Jan Wileiszis i doktór Stanisław Matulajtis: są oni i redaktorami. Cała świecka inteligencya stoi po stronie „Vilniaus Żinios“, duchowieństwo po stronie „Viltis“; w obydwóch rozwinięto silną agitacyę, „Viln. Żinios“ ma jednak szanse powodzenia—bo to najpierwsza gazeta, która ukazała się na Litwie i jedyny dziennik litewski; już ma swoje tradycye i jakieś ludu przywiązanie.

„Lietuvos Ukininkas“, trzeci rok istniejący, organ demokratów, jednak o barwie radykalnej, jest bardzo rozpowszechniony wśród ludu.

Z pism katolickich—najpoczytniejszy „Szaltinis“, trzeci rok istnienia, jednak daje deficyt, albowiem jest bardzo ładnie ilustrowany i dużo ma treści przy nizkiej cenie (3 rb.).

„Draugija“, miesięcznik dla inteligencyi, czytany prawie tylko przez księży, w przeszłym roku (pierwszy rok istnienia) dał 800 rb. deficytu.

„Viltis“ wychodzi od 1 października 1907 r. Wydaje go spółka, udział 100 rb. Przeważnie sami tylko księża należą do spółki. Redaktorami są adwokat A. Smetana i ks. I. Tumas.

Osobno wreszcie stoi „Teisybe“, dwutygodnik, wychodzący w Kownie — organ maryawitów.

Jak widzimy więc, prasa litewska jest wcale bogatą i mocno zróżniczkowaną.

## Z prasy rosyjskiej.

Z powodu obecnego stanu umysłów w Rosyi prof. Struwe wyraża przekonanie, że

„...zarówno białe jak i czerwone fantasmagorye są owocami stanu chorobliwego, w jakim znajdują się duchowe siły narodu rosyjskiego; jestem również przekonany, że tacy pisarze, jak Mereżkowski i jego przyjaciele, wyleczeni już z dekadentyzmu, wyzbędą się również mistycznego „narodniczestwa“. Sądzę, że prędko na całym froncie myśli rosyjskiej rozpocznie się zwrot ku zdrowemu rozsądkowi i ku zdrowiu wogóle. Jeśli rewolucya rosyjska skończyła się poronieniem, to przedewszystkiem z braku fizycznego i psychicznego zdrowia. Znam nawet jednego rosyjskiego antropologa-psychiatrę, który z tego punktu widzenia postawił krzyżyk na całym narodzie rosyjskim, jako na bezpowrotnie zwyrodniałym. Jest to, oczywiście, przesada, tak samo, jak przesadą jest teorya tej samej osoby o przestępstwach rewolucyjnych, jako produkcyi formalnej... słabości umysłowej (dementia). W tym wszakże rozpaczliwym poglądzie na naród rosyjski i rewolucyę rosyjską jest ziarno prawdy i przytem można bez przesady powiedzieć—prawdy, wołającej o pomstę do nieba. Wiele zjawisk najnowszego życia duchowego Rosyi nosi na sobie jawne ślady zboczeń umysłowych. Ciało i duch Rosyi są chore nie w tem przenośnem znaczeniu, jakie niedawno miał na względzie Berdiajew w artykule «Chora Rosya», a w dosłownem, literalnem, «pozytywnem» znaczeniu“.

„Now. Wremia“ pisze z powodu kolonizacyi w prow. nadamurskiej:

„Koloniści japońscy idą do Korei według rozumnego planu i z rozumnem i hojnem poparciem rządu. Ruch ich dopiero się rozpoczął, a nasze posiadłości na Dalekim Wschodzie zaroiły się już od wyrzuconej z Korei ludności miejscowej. Co stanie się z naszymi kresami, jeśli ostatnie przedsięwzięcia Japonii urzeczywistnią się w całym zakresie,—widocznem jest samo przez się. Kresy pożółkną prędzej, niż zdążymy się opamiętać. Włościanin nasz dąży na wschód w wagonach dla bydła, z szybkością prawie piechura. W długiej tej drodze traci czas, siły, nieraz dzieci, a, przyszedłszy na miejsce, spotyka zaledwie cień poparcia. Prędko będziemy zmuszeni skosztować owoców naszej bezczynności, i owoce te będą gorzkie. Trudno jest liczyć na energiczną działalność biurokracyi w tym kierunku. Duma państwowa również widocznie nie przywiązuje wagi do tej sprawy. A więc całą nadzieję należy pokładać w chaotycznem, żywiołowem dążeniu na Wschód samych mas ludowych?“

„Ruś“ pisze o projektowanym truście metalowym:

«Gdyby się nam udało w należyty sposób zreorganizować rządowe huty żelazne, trust nie byłby dla nas strasznym: działanie jego mogłoby zawsze być paraliżowane przez rządowe huty.

Dla walki z trustem należy nam przedewszystkiem uzdrowić organizm finansowy, wtedy on sam w sobie zawierać będzie antidotum i trusty nie będą niebezpieczne, ale tworzenie trustów na wyniszczonym, anemicznym organizmie może go wyniszczyć jeszcze bardziej. Gdybyśmy mieli kwitnące gospodarstwo wiejskie, gdyby robotnicy nasi byli zorganizowani, płaca zarobkowa była wysoka, gdyby nasza gospodarka finansowa prowadzona była dobrze, wtedy trust nie byłby straszny i przedstawiciele jego doskonale by rozumieli, że posuwać się zadaleko nie należy, że trzeba iść po drodze, zgodnej z ogólnymi interesami narodowymi i że inaczej spotkają się z silnym oporem zarówno ze strony mas zorganizowanych, jak i silnej władzy państwowej, rozporządzającej środkami walki. U nas jest nie tak. Ta właśnie anemia ogólna gospodarki narodowej, na jakiej wyrasta trust, zmusza nas do powątpiewania o celowości tego trustu i aczkolwiek obiecuje on nam i zniżenie cen i przypływ kapitałów zagranicznych, my, będąc zwolennikami wszystkiego tego, pomimo to powiemy: *timeo Danaos et dona ferentes*.

## Wiadomości zagraniczne.

**Strajk rolny w północnych Włoszech.** W okręgu Padwy robotnicy i dzierżawcy rozpoczęli bardzo ostry strajk rolny, który trwa już od kilku dni. Właścicielom nie pozwalają karmić bydła. Właściciele postanowili nie ustępować pod żadnym pozorem; bydło zaś chcieli przepędzić do sąsiednich prowincyi, nieogarniętych jeszcze strajkiem, lecz strajkujący kazali się żonom i dzieciom położyć na drogach, któremi ma być pędzone bydło. Liczba strajkujących dochodzi do 50 tysięcy. Rząd wzmocnił znacznie załogę wojskową. Doszło już do starcia. 250 bowiem robotników uzbrojonych w rewolwery, a nienależących do strajku, przeprowadziło transport krów jednego właściciela na stacyę kolejową. Kilka osób raniono.

W prowincyi Parmeńskiej ogłoszono strajk znacznie później. Czterdzieści tysięcy robotników rolnych zaprzestało pracy. Strajk ten wywołuje zainteresowanie opinii publicznej z powodu rozmiarów jakie przybiera i z powodu zaciekłości dwóch przeciwnych sobie partyi. Strajkujący pragną zmusić właścicieli do kapitulacyi za wszelką cenę. Właściciele postanowili również nie ustępować i starają się uprawiać rolę i obrządzać bydło z pomocą ochotników, których jest pod dostatkiem. Pomiędzy strajkującymi kobiety są najzawziętsze; grupują się gromadnie przed oborami, przeszkadzając wypędzaniu bydła, a gdy kawalerya chce rozpędzić zbiegowisko, kobiety i dzieci kładą się na ziemi, uniemożliwiając szarżę. Pomimo jednakże wszelkich przeszkód, udało się robotnikom nienależącym do strajku odstawić do innych prowincyi kilka stad bydła, eskortując je z bronią w ręku i podnosząc przemocą kobiety i dzieci, leżące na ziemi. Dnia 4 maja n. st. było w Parmie stosunkowo spokojnie. Pomimo tego jednakże około 3-ej godz. w nocy w Ponte Denar, doszło do starcia. Gdy podnoszono bowiem przemocą kobiety z ziemi, przybiegli im na pomoc mężowie. Zbrojni robotnicy nienależący do strajku dali ognia i ranili 4 włościan i jedną włościankę.

**Stuletnia rocznica niepodległości Hiszpanii.** Rocznicę 2 maja 1808 roku, (data rozpoczęcia powstania, które doprowadziło do odzyskania niepodległości hiszpańskiej), obchodzono nader uroczyście w Madrycie, w różnych prowincyach i przez liczne kolonie hiszpańskie na obczyźnie. W Madrycie odprawiono kilka mszy uroczystych, na których był obecny król i rodzina królewska. Zorganizowano procesyę obywatelską, z rydwanami alegorycznymi, do pomnika 2 maja, na ulicy Prada, gdzie wojska defilowały przed królem. Podczas defilady zauważono, że pluton pewnego pułku nie miał żadnego oficera na czele.

Przyczyna tego była następująca:

Plutonem tego pułku dowodził dnia 2 maja 1808 r. porucznik Ruiz, który zginął bohaterską śmiercią w tym krwawym dniu, odtąd, by uczcić jego pamięć nie mianowano nikogo na jego miejsce i jego imię figuruje zawsze na liście jako dowódcy plutonu.

Podczas nocnej uroczystości, która miała miejsce na placu d. 2 maja, wynikły lekkie zaburzenia, wywołane przez złodziei kieszonkowych i osobników zbyt przedsiębiorczych, którzy zostali obici przez oburzonych mężów i ojców. Aresztowano około stu osób. Większość wypuszczono wkrótce.

Konsul francuski w Palmie (Majorka) i delegacya hiszpańska złożyli wieńce na grobie francuzów uwięzionych w r. 1808 na wyspie Cabrerze.

Wygłoszono liczne mowy patryotyczne i wznoszono wiwaty na cześć Francyi i Hiszpanii.

**Misya Mulay Hafida i opinia niemiecka.** Nota urzędowa z powodu wizyty w Berlinie posłów Mulay Hafida ma brzmienie następujące: „Zdaje się, że w sferach urzędowych francuskich wzbudziła pewien niepokój myśl, że posłowie Mulay Hafida doznają w Berlinie lepszego przyjęcia, niżby życzono sobie tego w Paryżu. Obawy te są zbyteczne, gdyż nawet w razie jeśli wysłuchane będą ich życzenia, co jest bardzo prawdopodobne, to nie można wnioskować z tego, że jest to akt nieprzyjaźni względem Francyi; utyskiwania bowiem słowne będą zakomunikowane rządowi francuskiemu, tak jak to uczyniono dawniej.

„Tägliche Rundschau“ oświadcza, że pretensye francuskie nie mają sensu. Przyjęcie posłów Mulay Hafida nie stanowi jeszcze o żadnym związku z powstańcami, a wszak rząd francuski oświadczył również, że chce zachować neutralność w stosunku do obu sułtanów.

„Urzędowa „National Zeitung“ oświadcza, że przyjęcie posłów Mulay Hafida będzie uczynione w takiej formie, że nie uchybi ono w niczem prawom Abd-el-Azisa, a wszelkie pozory nieprzyjaznego stanowiska względem Francyi w tej sprawie znikają, wobec zamiaru Niemiec zakomunikowania życzeń posłów Mulay Hafida. Rząd niemiecki zachował się również w podobny sposób, gdy Mulay Hafid i Abd-el-Azis zwrócili się do Niemiec.

„Księga biała, która będzie rozdana w parlamencie, udzieli dokładniejszych danych w tej kwestyi“.

### LIEBENBERG.

Znana rezydencya księcia Eulenburga, stojącego obecnie pod zarzutem świadomego krzywoprzysięstwa,—wieś Liebenberg, otoczona jest teraz ze wszystkich stron przez tajną policyę. Agenci obserwują nieustannie wszystkie wyjścia z wielkiego parku, który otacza biały pałac Liebenbergu.

Wieś Liebenberg liczy około 200 mieszkańców, którzy od szeregu pokoleń utrzymują ścisłe stosunki z pałacem. Wielu wieśniaków jest od 40-tu i 50-tu lat w służbie Eulenburgów. Wielki park, który był od lat wielu otwarty dla publiczności, od soboty jest zamknięty—prawdopodobnie, aby uniemożliwić agentom policyjnym zbliżanie się do pałacu.

Turyści oglądają ze zdziwieniem napisy: «Wstęp na dziedziniec pałacu mają tylko interesanci do zarządu dóbr», lub poprostu «Wstęp wzbroniony». We wsi Liebenbergu przypatrują się też podejrzliwie każdemu przybyszowi, podejrzewając w nim agenta śledczego.

We wsi znajduje się jedna tylko gospoda, w której trudno teraz znaleźć gościnę. Nie znaleźli jej, naturalnie, agenci policyjni, którzy musieli ulokować się w sąsiedztwie. Ludność Liebenbergu, która jest przywiązana do księcia Eulenburga, nie chce o nich słyszeć.

## Poezye Siczyńskiego.

—§—

W jaki sposób oświeca się lud ruski przez ruską inteligencyę pewnych kół, świadczy fakt taki, jak wydanie „poezyi“ Mirosława Siczyńskiego i rozrzucenie ich w 15,000 egzemplarzy między lud. Mają to być rzekomo „dumy“ dawne, kozackie, które Siczyński uzupełnił i wydał. Treścią ich jest, jak można się spodziewać, nienawiść do polaków, lubowanie się „krwią lacką“ i „trupami o wyszczerzonych zębach“, wszystko, naturalnie, na tle historycznem... Warto przytoczyć niektóre, jako przykład, czem karmi się ciemną masę ludu ruskiego, aby uczynić mordercę rodzajem postaci legendarnej:

Oj te Lachy, wraże syny
Ukrainę zrąbały,
Płyną rzeki krwawe
Ciemnymi ługami.
Oj tam, oj tam sławny Kozak
Bije się z Polakami,
Oj biada, wam, wraże Lachy,
Że pijecie krew ruską;
Niejeden młody Lach
Osieroci dzieci.

Uciekały Lachy, pogubiły szuby,
Hej, niejeden Lach leży, wyszczerzywszy zęby,
Postawiły sobie Lachy dębowe chałupy.
Lecz przyjdzie Laszkom uciekać do Polski.
Uciekały wielkie pułki Lachów,
Jadły ich psy i szare wilki.
Hej, tam pole, a na polu kwiaty,
Nie po jednym Lachu zapłakały dzieci.
Hej, tam rzeczka, przez rzeczkę kładka,
Nie po jednym Lachu zapłakała wdowa.

Nigdzie nie jest lepiej, nigdzie nie jest piękniej,
Jak u nas, na Ukrainie.
Niema Lacha, niema pana,
Nie będzie zmiany!
Nie będzie lepiej, nie będzie piękniej,
Jak u nas na Ukrainie,
Niema Lacha, niema żyda,
Nie będzie unii.

Zaświstały kozaki w pochód z północka.
Zapłakała Marysieńka swoje czarne oczka.
Nie płacz, nie płacz Marysieńko, my cię zabierzemy,
Kiedy sobie w cudzą stronę odchodzić będziemy.
Oj wyjeżdżaj mój najdroższy, nie baw się z powrotem,
Na koniku, na wronym, wracaj szybkim lotem.
Bóg to wie i Bóg odgadnie, czy wrócę w te strony.
Potknął mi się na podwórzu mój koniczek wrony.
Poszły Lachy na trzy drogi, po drodze pytali:
Czy kozaki nie szli tędy, czyście ich spotkali?
Jakie tylko szły tu Lachy, miały po trzy konie:
Chwalili się Polaczkowie, że zwyciężą zbrojnie.
My kozaków, panie bracie, szablami zrąbiemy,
A jak przyjdzie zła godzina, wtedy uciekniemy
Rozpłacze się, rozżali się Potockiego żona:
Czy ja ci, panie Potocki, dawno nie mówiła:
Dawno już, panie Potocki, z kozakiem wojujesz,
Nie zwyciężysz ty kozaka, swoją siłę zgubisz!

Nazwisko Potockich powtarza się kilkanaście razy w 16 pieśniach Siczyńskiego. Najciekawsze, co podnosi „Diło“, że przedmowę pisał Siczyński na 24 godzin przed spełnieniem zbrodni. Za motto do tej przedmowy służy urywek z pieśni „Walka z Polską“, brzmiący jak następuje:

Hej, tam czerwona kalina listki schyliła,
Czegoś nasza sławna Ukraina się zasmuciła...
A my tę czerwoną kalinę naprostujemy,
A my naszą sławną Ukrainę
Hej, hej, rozweselimy!

„I istotnie — dodaje „Dz. Polski“— nazajutrz po napisaniu tych słów, Siczyński wziął brauning do kieszeni, poszedł do gmachu namiestnictwa— i rozweselił Ukrainę“.

## Z życia prowincyi.

**Żytomierz**, *21 kwietnia 1908 r.*

W dniu 29 marca minął rok od chwili zawiązania żytomierskiego Stowarzyszenia rolniczego.

Czytelnicy zapewne sądzą, że odbyło się walne zgromadzenie członków, a zarząd, z prezesem na czele, złożył sprawozdanie z działalności rocznej, że ruchliwość zarządu przyczyniła się do znacznego napływu członków, a dotychczasowy rezultat rokuje stworzenie instytucyi ruchliwej, pożytecznej dla okolicznych rolników tak pod względem ekonomicznym, jak i społecznym.

Tylko skrajni optymiści mogą podobnie sądzić. Zarząd żytomierskiego Stowarzyszenia rolniczego w ciągu całego roku nie wypełniał przyjętych na siebie obowiązków, o czem pisał jeszcze w lutym wasz korespondent; w tej bezczynności wytrwał też do dnia dzisiejszego.

Jest to lekceważenie sprawy publicznej: co to jednak może obchodzić osoby, którym widocznie więcej o chwilowe zadowolenie ambicyi chodziło, aniżeli o dobro ogólne?

Jest podobno parę osób w zarządzie, które chciałyby projekt w czyn wprowadzić, starają się też podobno obudzić pana prezesa, a nawet jakoby udało się im zebrać raz czy dwa i wygotować jakiś wniosek, który w formie opracowanego projektu mógłby służyć za pretekst do urządzenia walnego zgromadzenia.

Aczkolwiek świadczy to o nich dobrze—jednak daleka i niepewna jest to droga. Osoby bliżej znające skład zarządu, powiadają, że daleko korzystniejsze byłoby uderzenie się w piersi, zwołanie walnego zgromadzenia, złożenie mandatów i przeprowadzenie nowych wyborów.

Czekamy zatem inicyatywy pana prezesa.

. . . . . . . . . . . . . . .

W składzie pracowników Towarzystwa wzajemnego kredytu nastąpiły pewne zmiany.

Ubył przedewszystkiem najstarszy z nich, bo od założenia Towarzystwa pełniący obowiązki buchaltera, ś. p. Stanisław Wyszyński. 34 lata był on na tem stanowisku, zaskarbił sobie powszechny szacunek, a zaufanie jakiem się cieszył niemałą odgrywało rolę w interesach Towarzystwa. Rzadkiej prawości to był człowiek, a jego pracowitość i poczucie obowiązku były godne podziwu.

Społeczeństwo nasze straciło zacnego człowieka—cześć jego pamięci!

Na opróżnione stanowisko powołanym został dotychczasowy pomocnik buchaltera, p. Edmund Żukowski.

Poza tem złożył swój mandat dotychczasowy prezes, p. Eumeniusz Szczerbickij, dla przyczyn natury osobistej.

W sobotę więc, d. 19 b. m., odbyły się wybory nowego prezesa. Większością 28 głosów przeciw 11 został wybrany p. Stanisław Paszkowski, generał dymisyonowany.

O trafności wyboru trudno dziś przesądzać. Pan generał jest człowiekiem wielkiej inteligencyi, cieszy się ogólnym szacunkiem i zaufaniem, jest materyalnie niezależnym, charakteru energicznego, posiada wiele taktu i jest w pełni sił życiowych. Nie jest wprawdzie specyalistą w interesach bankowych. Od p. Paszkowskiego jednak spodziewamy, się, że, rozejrzawszy się w dotychczasowym składzie kierowników, rady i komitetów, oznajomiwszy się ze smutnym stanem interesów żytomierskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu, wynikłym z dotychczasowego systemu, potrafi nadać inny kierunek wyborom, pociągnąć do współpracownictwa ludzi kompetentniejszych a młodszych, ożywić i rozszerzyć zakres czynności Towarzystwa—jednem słowem potrafi zedrzeć dotychczasową pleśń, niszczącą od tylu lat tę instytucyę.

W tej nadziei — winszujemy p. Paszkowskiemu wyboru.

Święta wielkanocne spędził Żytomierz pomyślnie i spokojnie. Nieobeszło się bez zabawy tanecznej na korzyść T-wa dobroczynności, a choć o choczo bawiono się do rana—szczupłe było zebranie, a tem samem i „kasa“ niedopisała.

**Servus.**

## KRONIKA PROWINCYONALNA

*(Z pism i od korespondentów).*

— **Echa aresztowań w Śmile.** W d. 18 kwietnia wypuszczono ze śmilańskiego więzienia aresztowanego w d. 8 kwietnia robotnika bobryńskich warsztatów kolejowych, Niedielskiego. Drugiego robotnika P. Poczynka przeprowadzono do więzienia w Czerkasach. Aresztowanemu w d. 27 lutego w Śmile Antonowskiemu, wręczono akt oskarżenia, spisany na podstawie p. 1 i 2-go art. 129-go. Wśród dowodów rzeczowych znajduje się 11 broszur, wydanych w porządku zgłoszenia, między któremi są: Lenina: „Zwycięstwo kadetów i zadania partyi robotniczej“, Wierchowiancewa: „Co zrobił król francuski ze swym narodem i co naród francuski zrobił ze swym królem“ i t. d. („Kijew. Wiesti“).

— **Ucieczka z więzienia.** Z więzienia radomyskiego podczas przechadzki zbiegł więzień, skazany przez sąd okręgowy na 8 lat ciężkich robót. Dotychczasowe poszukiwania są bezowocne. («Kij. Wiesti»).

— **Samobójstwo dziecka.** W dniu 19 kwietnia w Wasylkowie powiesiła się w wozowni 13-letnia dziewczyka R. Niemirowska. Dziewczynka zostawiła kartkę, w której prosi o nie oskarżanie nikogo z powodu jej śmierci. Przyczyna samobójstwa młodziutkiej denatki jest nieznana. („Kij. Wiesti“).

— **Stacya Zwinogródka.** W dniu 17 kwietnia przywieziono tu pod silną eskortą z więzienia zwinogródzkiego byłego posła do drugiej Dumy S. Neczytajłę. Etapem powieziono go do Humania, gdzie w dniu 1 maja izba sądowa sądzić będzie jego sprawę. Do tej chwili b. poseł siedzieć będzie w więzieniu humańskiem. Drugiego posła — Wojennyja wypuszczono za poręką; proponowano podobno to samo Neczytajle, ale b. poseł odmówił. Na stacyi zebrało się właśnie mnóstwo przesiedleńców, którzy rzucili się «popatrzeć» na posła, ale inguszowie i policyanci rozpędzili ich prędko. Były poseł wygląda mizernie i posiwiał. Rodzina jego, jak również Wojennyja jest prawie w nędzy. („Rada“).

— **Zabójstwo.** W nocy przed Wielkanocą pod wsią Petraszą, pow. latyczowskiego, znaleziono zwłoki znanego z dobrych stosunków z miejscowymi przestępcami wielkorosa. Głowa jego była przestrzelona i odcięta od tułowia. Krążą pogłoski, że zamordowany przed 3 — 4 laty wydał policyi kierownika bandy, znanego powszechnie „Swirydką“, zbiegłego z więzienia kamienieckiego. Obecnie zaś, według tych samych pogłosek, zamierzał wydać zbiegłego z więzienia uszyckiego „Charytonkę“. To właśnie dało przypuszczalnie powód do zabójstwa. („Kij. Wiesti“).

— **Horbulów**, pow. radomyskiego. Zasiewy dotychczas przedstawiają się nader marnie; pola prawie całe są czarne, tylko gdzieniegdzie widnieją kępy zielone. Zieleni się przeważnie pszenica; pola obsiane żytem przeorują i zasiewają owsem lub inną jarzyną. Biedakom przychodzi to oczywiście z ogromną trudnością, ponieważ wszystkie pieniądze wydali w jesieni na żyto na zasiew, teraz zaś zmuszeni są kupować jęczmień lub owies.

— We wsi Dąbrowie u Franciszka Rewuckiego spaliły się zabudowania i para koni. Pożar wynikł z podpalenia; ogień podłożony został z 4-ch stron podczas gdy właściciela nie było w domu. *Dom. R.*

## KRONIKA.

— **Z Tow. dobroczynności** otrzymujemy następujące zawiadomienie:

„Wydział Letnisk, rozpocząwszy prace przygotowawcze około urządzenia majówki, mającej się odbyć dnia 4-go maja, zajął się przedewszystkiem opatrzeniem ogrodu, ofiarowanego łaskawie na ten cel, przez p. Leona Brodzkiego przy ulicy W.-Dorogożyckiej nr 44. Jest to prześliczne ustronie, obejmujące 15 morgów, z rozległym widokiem i położeniem tak malowniczem, że śmiało „polską Szwajcaryą“ nazwać je można.

„Komitet spacerowy starannie obmyślił cały plan urozmaicenia czasu dla starszych i dziatwy, nie szczędząc ani trudu ani kosztów, by zadowolić wszystkich, którzy zechcą przyjąć udział w tej pierwszej wiosennej zabawie. O wszelkich szczegółach zawiadomimy za dni parę, tutaj możemy nadmienić, że tramwaj dochodzi do miejsca, a cena biletów wejściowych będzie przystępna więc liczymy na powodzenie wszechstronne“.

— **T-wo historyczne im. Nestora Latopisca.** W niedzielę, d. 27 kwietnia, o godz. 7-ej wieczorem w V-em audytoryum uniwersyteckiem na posiedzeniu T-wa historycznego im. Nestora Latopisca odczytane będą referaty: 1) Rzecz. czł. G. Pawłuckiego: „Bizantyjska świątynia klasztoru Chory w Konstantynopolu“; 2) rzecz. czł. J. Kozłowskiego „Andrzej Winius, współpracownik Piotra W.“ i 3) rzecz. czł. W. Danilewicza „Pozostałości neolitycznej kultury na terytoryum Chersonesu“.

— **Sklep współdzielczy.** Komitet organizacyjny „Kijowskiego współdzielczego sklepu spożywczego“ niniejszem zawiadamia pp. udziałowców, że walne zgromadzenie członków odbędzie się w „Ogniwie“ d. 29-go b. m. o godz. 7-ej wieczorem.

Jednocześnie uprasza się osoby mające listy do zapisu członków o nadesłanie opisu nowoprzybyłych członków, dla rozesłania ustawy i zawiadomień o dniu zebrania.

Wszelkie informacye, spisy członków wraz z ich adresami, jak również opłatę wpisowego uprasza się nadsyłać do tymczasowego biura komitetu pod adresem: Kreszczatik 33, Skład fortepianów I. Kerntopfa.

— **Wystawa w Brukseli.** Od konsula belgijskiego, p. Grethera dowiadujemy się, że w roku 1910-ym w Brukseli odbędzie się powszechna wystawa międzynarodowa pod protektoratem króla Leopolda i przewodnictwem honorowem księcia Alberta Belgijskiego. Król belgijski przywiązuje wielką wagę do powodzenia wystawy i pragnąłby bardzo, aby producenci z naszego kraju wzięli również jaknajwiększy w niej udział. Bliższe szczegóły, dotyczące wystawy, sposób klasyfikowania eksponatów i warunki wystawiania podamy później.

— **Z rady miejskiej.** Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej rozpatrywano kwestyę prowadzenia robót przy rozszerzaniu kanalizacyi. Po długiej dyskusyi większością 52 głosów przeciw 10 postanowiono pozostać przy dawnej uchwale, czyli — roboty przy rozszerzaniu kanalizacyi powierzyć firmie Harris z Odesy, pozostawiając rury dla kollektora głównego z surowca. Z dyskusyi nad kwestyą kanalizacyjną wyłoniła się druga — kwestya pociągnięcia części prasy kijowskiej do odpowiedzialności sądowej za artykuły w sprawie kanalizacyjnej. Większością 45 głosów przeciw 16 uchwalono: kwestyę powyższą przekazać komisyi składającej się z prawników-kryminalistów dla orzeczenia, czy są przyczyny formalne do rozpoczęcia powództwa kryminalnego za umieszczenie w pismach miejscowych informacyi, dotyczących kwestyi kanalizacyjnej, uwłaczających organom samorządu miejskiego wogóle i niektórym osobom należącym do składu zarządu miejskiego w szczególności.

— **Sprawy brukowe.** Wskutek skasowania ruchu transportowego między dworcem kolei a Padołem przez Kreszczatik, cały ruch ten skierował się przez szosę Głuboczycką; liczne furmanki, przejeżdżające obecnie przez szosę, zniszczyły ją do tego stopnia, że policmajster kijowski zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą o zastosowanie jakichkolwiek środków, żeby uprzedzić zupełne zrujnowanie szosy.

— **Sprawy kanalizacyjne.** W myśl uchwały komisyi pod przewodnictwem gubernatora w sprawie odprowadzania do Dniepru nieczystości, komisya zarządu miejskiego uchwaliła rozpocząć odprowadzanie od wczoraj, dnia 24-go kwietnia.

— **Sprawy wodociągowe.** Komisya wodociągowa rozpatrzyła propozycyę T-wa wodociągowego, dotyczącą polewania ulic za pomocą automobilów. Komisya odrzuciła warunki T-wa, które żądało, aby miasto przyjęło udział w kosztach sprowadzenia specyalnych automobilów i zaproponowało T-wu podjąć się polewania ulic wskazanym sposobem za wynagrodzenie po 12 kop. od sążnia kwadratowego przez lato.

— **Sprawy oświetlenia miasta.** Gubernator kijowski nie zatwierdził uchwały rady miejskiej w sprawie rozkładu nowych latarni elektrycznych z powodu *votum separatum*, złożonego przez gen. M. Rozowa.

— **Wieczór esperantystów.** Towarzystwo esperantystów „Verda Stelo“ w celu obznajmienia kijowian z językiem międzynarodowym Esperanto urządza jutro w klubie komercyjnym wieczór literacko-wokalno-deklamacyjny z udziałem pp. Myszugi, Medwiediewa i innych. Oprócz tego wykonanych będzie kilka pieśni i deklamowanych wierszy w języku esperanto. Bilety są do nabycia w księgarniach Szepego i L. Idzikowskiego.

— **W sprawie pól irygacyjnych.** Specyalna komisya pod przewodnictwem gubernatora po zbadaniu pól irygacyjnych d. 22 kwietnia stwierdziła, że oprócz defektów, o których już pisaliśmy, 100 dziesięcin pól zatopione są cieczami i wodą, która zalała wszystkie urządzenia, wzniesione tam w jesieni 1907 roku i mające za zadanie ochronę łąk miejskich i rzeczki Poczajny od przedostania się do nich nieczystości. Urządzenia te niechybnie będą rozmyte, ponieważ woda z wylewu Dniepru sięga ich krawędzi.

Zważywszy, że w czasie zeszłej epidemii pola irygacyjne przyczyniły się głównie do rozwoju epidemii, komisya uznała, że obecnie pola irygacyjne muszą być przygotowane do przyjęcia i przetworzenia nieczystości, spływających na nie w czasie najgorętszych miesięcy lata i jesieni. Sądząc z obecnego stanu pól, stanowczo można przypuszczać, że nie obeschną one przed latem i że okaże się niemożliwem zorać je, ponieważ napływające codzień nieczystości potęgują gnicie nieczystości. Osiągnąć zaś tego można tylko drogą odprowadzania do Dniepru cieczy znajdujących się na polach i napływających do nich. Ponieważ badania specyalistów wykazały, że nieczystości, rozcieńczone w znacznym stopniu, nie są w stanie zatruć wody w rzekach, (w Kijowie rozcieńczenie ich jest wyrażone stosunkiem 1:50 milionów), analiza zaś cieczy z pól irygacyjnych, dokonana przez d-ra Lubińskiego dowiodła, że nie zawierają one zarazków cholery komisya postanowiła: 1) zwolnić pola irygacyjne od nowych nieczystości i w tym celu odprowadzać je przez luft kanalizacyjny na Besarabce do Dniepru, dokąd skierować i wody, spływające z Cesarskiego Placu, 2) zaproponować T-wu kanalizacyjnemu wszystkie inne nieczystości odprowadzać do basenów nowych, a stamtąd, po odmąceniu, przez drewniane żłoby na łąki miejskie do miejsca, do którego dochodzi woda. W miarę jak woda będzie spadać, żłoby, 40-sąż. długości powinny być robione dłuższymi. Środek ten powinien być zastosowany wobec nadzoru sanitarnego; dlatego też na polach irygacyjnych w ciągu całego czasu spuszczania nieczystości będzie bawił lekarz sanitarny. Spuszczanie cieczy kanalizacyjnych uchwalono rozpocząć od d. 24 kwietnia.

— CZTERY EGZEKUCYE. Wczoraj o świcie w forcie łysogórskim na mocy wyroku sądu wojenno-okręgowego powieszono włościanina Stasiuka, skazanego na karę śmierci za ograbienie sklepu monopolowego w gub. czernihowskiej, Maksyma i Andrzeja Tarabanków, za morderstwa i grabieże, dokonane przez nich w gub. czernihowskiej i Słuskera, za wymordowanie rodziny Bychowskich w osadzie Klińce, gub. czernihowskiej.

— KROK DESPERACKI. Dnia 23 kwietnia włościanka Natalia S-ko, 30-letnia kobieta chcąc odebrać sobie życie, rzuciła się pod tramwaj na Kreszczatiku, jednakże maszynista zdążył w czas zatrzymać wagon i S-ko zdjęto z szyn. Przyczyna kroku desperackiego niewyjaśniona.

— KRADZIEŻ BAGNETU. Patrol 7-go batalionu saperów odstawił onegdaj do cyrkułu pieczerskiego Dymitra i Mitrofana Pomczenkę, zamieszkałych w domu Nr 87 na Boryczowym Toku, oskarżonych o kradzież bagnetu u szeregowca F. Jermołowa. Aresztowani zeznali na śledztwie, że bagnet znalezli na drodze.

— WYKRYCIE SKRADZIONYCH TOWARÓW. Dnia 5 kwietnia na targu Troickim, skradziono w sklepie bławatnym kupca Niemirowskiego towarów na sumę 5,000 rb. Onegdaj,

jak donosi telegraficznie policya śledcza znaleziono część skradzionych towarów na dworcu w Odesie. Osobnikowi, który się zjawił po odbiór bagażu udało się z rąk policyi ujść.

— WSKUTEK NIEOSTROŻNOŚCI. 19-letnia gimnazistka Olga K., padła onegdaj ofiarą własnej nieostrożności i zbytecznych pretensyi. Fryzując sobie włosy uderzyła się przez nieuwagę gorącem żelazkiem w oko. Na szczęście K. poparzyła sobie tylko twarz pod okiem. Pomimo tego jednkże zmuszona była uciec się do pomocy lekarskiej.

— ARESZTOWANIE ZŁODZIEJEK. Onegdaj w klasztorze Wydubieckim aresztowano włościanki: Czirkinę, Daniłową i Barabaszewą, które dokonały szeregu kradzieży kieszonkowych.

— ZESŁANIE. Na mocy postanowienia specyalnej narady w Petersburgu zesłani zostaną więźniowie, osadzeni w łukjanowskiem więzieniu, a mianowicie: Szerstniewa i Kisielenko za wymuszanie na 2 lata do gnb. wołogodzkiej, Daszewski „anarchista-podpalacz" na 2 lata do gub. archangielskiej.

## KRONIKA POLSKA.

— **Ogólne zgromadzenie członków polskiej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej** odbyło się dnia 19-go b. m. w Mińsku.

Na przewodniczącego powołano p. Downara Zapolskiego.

Po zatwierdzeniu sprawozdania, przystąpiono do rozpraw nad budżetem na rok 1908. Grupa członków wniosła projekt zmniejszenia pensyi członków zarządu i rady i zmniejszenia liczby urzędników, lecz projekt swój popierali oni nie argumentami, lecz krzykami, co spowodowało zamęt podczas zebrania. Porządek powrócił dopiero wówczas, gdy przewodniczący zagroził wezwaniem policyi. Następnie przemawiali pp. Ambroszkiewicz i Dobrowolski. Kwestya ta postawioną była na głosowanie jawne — wynik głosowania: 76 głosów za i 58 przeciw, wywołał niemożliwe protesty, wreszcie nawet skandal.

Posiedzenie zamknięto przed wyczerpaniem porządku dziennego.

— **Wyższy zakład naukowy w Wilnie.** Do komisyi mającej się zająć sprawą wyższego zakładu naukowego w Wilnie, wejdzie ogółem 105 osób, mianowicie delegaci rad miejskich, towarzystw rolniczych, instytucyi finansowych i samorządów gubernialnych z sześciu gubernii.

Pozatem specyalne zaproszenia otrzymali pp. J. Montwiłł, Ant. hr. Tyszkiewicz, Aleksander hr. Tyszkiewicz, Hipolit Korwin-Milewski, I. hr. Przeździecki, ks. Wasilczykow, K. hr. Chreptowicz-Butieniew, marszałek szlachty S. Krassowskij, hr. Zubow, dyrektor chemiczno-technicznej szkoły p. N. Sobolew i p. prezydent m. Wilna, M. Węsławski.

Ogółem z liczby 94 delegatów, do obecnej chwili wybrano 54.

Pierwsze posiedzenie komisyi odbędzie się w nadchodzący poniedziałek w sali wileńskiego Klubu szlacheckiego.

— **Ziemstwo.** „Kraj" dowiaduje się, że członkowie Dumy z kraju Południowo-Zachodniego podczas sesyi jesiennej mają wnieść do Dumy wniosek w sprawie wprowadzenia w kraju Poł.-Zach. ziemstwa normalnego.

## LIST DO REDAKCYI.

Szanowny panie Redaktorze!

Na mocy art. 138 praw prasowych proszę o umieszczenie w najbliższym numerze Pańskiej gazety co następuje:

„W Nr 90 z dn. 19 kwietnia «Dziennika Kijowskiego» w dziale Kroniki zamieszczona została notatka pod tytułem «rewizye» treści nader tendencyjnej, która robiła wrażenie, że agenci policyjni podczas dokonywania rewizyi dn. 16 kwietnia w pokoju hotelu klasztoru Michałowskiego, zajmowanym przez Prostomołotowa, skradli premiówkę 1-ej emisyi i 89 rb. gotówką. Wskutek skargi, złożonej w tej sprawie przez P. na imię p. gubernatora i informacyi, podanej w piśmie, przeprowadzono śledztwo i zeznania obecnych przy rewizyi: zarządzającego hotelem i dwóch postronnych świadków przybranych (nie licząc czterech moich podwładnych agentów policyjnych) stwierdziły, że drzwi pokoju zajmowanego przez nieobecnego wówczas p. P. otwarto kluczem, który okazał się w hotelu, a szkatułkę, w której przechowywana była premiówka 2-ej emisyi, złoty zegarek i inne rzeczy, otwarto kluczem, który leżał w pokoju na widocznem miejscu. Stwierdzono również, że podczas rewizyi w mieszkaniu ani pieniędzy, ani premiówki 1-ej emisyi nie było. Wreszcie sam p. P. podczas badania oświadczył, że nie podejrzewał on agentów policyjnych o kradzież premiówki i nie podejrzewa, ponieważ przed i po rewizyi od dn. 13 do 18 kwietnia (rewizya odbyła się dn. 16 kwietnia w dzień) nie sprawdzał zawartości szkatułki, klucz od której pozostawał w numerze, gdzie zjawiały się, według jego słów, różne podejrzane osobistości, podające się za pośredników. Same zaś słowa P. o przechowywaniu w numerze premiówki pierwszej emisyi i gotówki w kwocie 89 rb. nie zostały stwierdzone. Przeciwnie, sprzeczne zeznania i dziwnie roztargnione jego zachowanie się daje powód po powątpiewania o wiarogodności tego oświadczenia. Na zadawane mu pytania P., będąc piśmiennym lecz niezamożnym człowiekiem, nietylko nie mógł wskazać numeru premiówki, lecz nie mógł odpowiedzieć, gdzie ją nabył i gdzie ubezpieczał, nie mógł również choćby w przybliżeniu określić, ile było pieniędzy w banknotach, a ile w złocie. Mało tego, powróciwszy dn. 16 kwietnia do hotelu i dowiedziawszy się, zawiadomiony przez numerowego, że była u niego rewizya, rozgniewał się i nie wszedłszy jeszcze do numeru i nie sprawdziwszy całości swych rzeczy, pospieszył naprzód wyrazić się «jak oni mogli robić rewizyę bezemnie, a co będzie, jeśli ja powiem, że zginęły mi pieniądze». Ponieważ p. P. łączył zniknięcie premiówki z rewizyą, mając niewątpliwie na celu choćby pośrednio oczernić funkcyonaryuszów policyjnych, przeto materyał śledczy w tej sprawie skierowano do prokuratorynm, celem pociągnięcia winowajcy do odpowiedzialności.

Komisarz policyjny kijowskiego cyrkułu starokijowskiego *Białocki*.

*Od Redakcyi.* Umieszczając w kronice notatkę, o której mowa w liście, stwierdziliśmy tylko fakt, że p. Prostomołotow skarży się na zniknięcie wspomnianych rzeczy, nie przesądzając bynajmniej, czy twierdzenia jego były uzasadnione.

# Telegramy.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

## Duma państwowa.

**Posiedzenie z dnia 24-go kwietnia.**

Posiedzenie rozpoczyna się o godz. 11 min. 19.

Przewodniczy *Chomiakow*.

Odczytany zostaje porządek dzienny. Następnie prezydent komunikuje Dumie o zrzeczeniu się mandatu przez posła z gubernii orenburskiej, Terebińskiego.

Na porządku dziennym sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie preliminarza dochodów i wydatków zarządu kolei na r. 1908.

Referent *Markow 1* popiera formułę przejścia, wniesioną przez komisyę budżetową.

Do loży ministrów wchodzą wiceminister komunikacyi Miasojedow-Iwanow i naczelnik zarządu kolei Dumitraszko.

*Markow 1* zaznacza, że ogólny deficyt w gospodarce kolejowej w Rosyi dochodzi prawie do 132 milionów rubli. Zdaniem mówcy, gruntowne zreformowanie całego wydziału jest niezbędne. Kontrolę nad normalnym biegiem pracy w zarządach lokalnych winno się prowadzić nie przy pomocy nadmiernej ilości rewizorów i inspektorów, lecz przy pomocy innego prostszego i tańszego sposobu—samodzielności sądu, mającego prawo pociągania winnych do odpowiedzialności. Wtedy najbliżsi kierownicy zarządów kolejowych prędko wytworzą sobie pojęcie o służbowej odpowiedzialności w obawie osobistej odpowiedzialności. Zarządom miejscowym powinny przysługiwać większe prawa, powinna być zwiększona ich samodzielność i odpowiedzialność. Kontrola państwowa winna ze swej strony być prawdziwą kontrolą. Ministerstwo komunikacyi powinno stać poza zależnością osobistego pobłażania tego lub innego ministra, stojącego na jego czele, winno być samo na trwałych podstawach, jak organ państwowy, który, mając wpływ dominujący na gospodarkę państwową, ma i styczność ze wszelkiemi gałęziami życia państwowego.

Wiceminister komunikacyi, *Miasojedow-Iwanow*, charakteryzuje ogólny stan kolei rosyjskich, rozwijających handel i przemysł, oraz wywołujących wymianę towarów. Aczkolwiek rosyjska sieć kolejowa mało daje dochodu, a czasem przynosi straty, jednak przyniosła ona Rosyi niemałą korzyść.

Wiceminister dochodzi do wniosku, że wzrost sieci kolejowej o półtora raza w tym samym czasie powiększy pracę tej sieci dwukrotnie. Pomimo to słyszy się ciągłe narzekania, że koleje nie mogą zaspokoić potrzeb handlu i przemysłu i zarzuty, że gospodarka kolejowa jest zła i prowadzona jest bez systemu.

Wiceminister sądzi, że takie poglądy są czysto subjektywne, wygłaszane przez osoby, które przypuszczalnie nie mogły wniknąć w głąb tak ważnej sprawy, jaką jest eksploatacya kolei.

Wiceminister przypuszcza, że brak systemu w prowadzeniu gospodarki kolejowej nie jest znów tak wielki. Straty, które daje kolej, są wynikiem tego, że dochód *brutto* kolei czasem nie pokrywa nawet wydatków na eksploatacyę i sumy, potrzebnej na opłatę procentów amortyzacyi kapitału użytego na ich budowę. Dalej, koleje nie mogą rozwijać swej zdolności przewozowej odpowiednio do wzrostu przemysłu, dlatego przedewszystkiem, że ładunki napływają na sieć kolejową bardzo nierównomiernie. Stan taki jest główną przyczyną zaległości, główną przyczyną klęski, nawiedzającej co jesień Rosyę.

Dla uregulowania przewozu przed dwoma laty utworzone zostały komitety rejonowe. Działalność ich dała zadawalające wyniki. Opierając się na odezwach komitetów, nie można chyba twierdzić ogólnikowo, że gospodarka kolejowa jest prowadzona bez systemu.

Koleje nie dlatego są nieprzygotowane do ruchu towarowego, że brak im taboru, lecz dlatego, iż nie mogą przepuszczać należytej ilości pociągów. Ogólne zasady, na których oparta jest organizacya kolei rosyjskich, podobne są do zasad konwencyi berneńskiej, a wszak pod względem przewożenia ładunków konwencya berneńska zobowiązuje koleje do przyjmowania tylko tych ładunków, które w tym dniu mogą być przewiezione. Rosyjskie zaś koleje obowiązane są przyjmować zawsze i każdy ładunek. Oprócz tego, rosyjskie koleje bezpłatnie przechowują zboże, często dostawione na stacye poprostu dla uzyskania na nie pożyczki.

Jest to dla kolei ogromny ciężar i sprowadza wszystkie klęski, wynikające z zaległości. Według danych statystycznych, lokomotywy rosyjskie i wagony towarowe wykonywują pracę większą, niż w innych państwach. Przy mniejszej ilości kolei dwutorowych w Rosyi jest ruch pociągów również większy, niż w Niemczech, Austryi i Francyi. Dane te wykazują, że my możliwie najwięcej wykorzystujemy tabor i zdolność przewozową.

Mały dochód, który dają koleje, można tem wytłómaczyć, że do dających zyski kolei Rosyi Europejskiej przyłączyły się koleje syberyjskie, przynoszące straty i to w ogólnej sumie doprowadza do deficytu. Przewożone ładunki są przeważnie materyałem surowym, który może być przewożony tylko po bardzo zniżonej taryfie. Statystyka i tu wykazuje, że koszty naszej eksploatacyi są mniejsze od kosztów eksploatacyi innych państw. Bezdochodowe koleje syberyjskie przyniosły państwu również pewną korzyść. Kolej środkowo-azyatycka daje Rosyi do 8 milionów pudów bawełny. Samego cła, oprócz bezpośredniego dochodu z bawełny, Rosya otrzymuje 36 milionów rocznie, co pod względem handlowym stanowi procent od takiego kapitału, który przewyższa kapitał, wydany na wszystkie koleje syberyjskie.

Co się zaś tyczy preliminarza zarządu kolei, to wiceminister jest zdania, że będąc już w 4 instancyach zmniejszonym, nie może ulegać nowym większym zmniejszeniom. Przedstawicielstwo narodowe ma polecone sobie osiągnięcie kulturalnego i ekonomicznego dobra Rosyi i do osiągnięcia tego celu prowadzi rozwój przemysłu. Że zaś koleje dopomagają do tego, na nie więc winna być zwrócona specyalna uwaga.

*Markow 1* uważa za nieuzasadnione twierdzenie wiceministra, że komisya budżetowa nie wniknęła dostatecznie w głąb skomplikowanej gospodarki kolejowej. Ogólne rozpatrzenie nietylko preliminarza, ale i dotyczącego materyału, dało komisyi prawo i podstawę do uznania gospodarki kolejowej za chaotyczną.

O godz. 12 m. 56 ogłoszono przerwę do godz. 2.

Posiedzenie wznowiono o godz. 2 min. 10.

*Predkaln* zaznacza wzrost strat, które przynoszą koleje żelazne. Przyczynę tego zjawiska upatruje mówca w tem, iż rząd, budując koleje żelazne, najmniej zwracał uwagi na względy natury gospodarczej. Decydowały zawsze względy strategiczne, a strona handlowa sprawy pozostawała zawsze na stronie. W polityce kolejowej dbano głównie, zdaniem mówcy, o interesy fabrykantów, a nie narodu. W rezultacie polityka taka, pokrywająca deficyt podatkami, doprowadza do wycieńczenia podatkowego. Kierując się tymi względami, frakcya s.-d. jest zdania, iż nie ma prawa brać na siebie odpowiedzialności za taką politykę i wnosi formułę przejścia do porządku dziennego, która zawiera propozycyę odrzucenia kredytu na koleje żelazne. (Śmiech na prawicy i w centrum).

*Żukowski* przemawia w imieniu Koła polskiego i oświadcza, iż co do swej sieci kolejowej Rosya zajmuje nader pośledne miejsce, pośledniejsze nawet od Hiszpanii. Stan sieci nie odpowiada potrzebom ekonomicznym kraju.

Istotnie, działalność komitetów rejonowych uregulowała w pewnym stopniu sprawę przewozu ładunków, szkoda tylko, że działalność ich nie obejmuje ruchu osobowego. Lecz nie na tem polega rdzeń sprawy, a na fakcie, iż koleje rosyjskie przynoszą straty, a na to, według wersyi urzędowej, składają się warunki zewnętrzne, jako to nizka taryfa, zdrożenie opału, rąk roboczych i t. p. Według drugiej wersyi, nieurzędowej, składają się na to nie warunki zewnętrzne, lecz wynika to z tego, co komisya budżetowa nazwała brakiem systemu i umiejętnej gospodarki w zarządzie wydziałem. Objektywnych zaś objawów, potwierdzających drugą wersyę, istnieje cały szereg. Preliminarze wydziału nigdy nie zgadzają się z ich wykonaniem; dalej, praca sieci rosyjskich kolei żelaznych wyrażona przez pudo-wiorsty, ze względu na znaczne nasze przestrzenie, nie może być porównywaną z kolejami zachodniemi, z ich krótkimi dystansami.

Jeśli sprowadzimy do jednego mianownika przytoczone przez wiceministra dane, to okaże się, że gęstość naszej sieci nie jest większą, lecz mniejszą niż sieć Niemiec i Anglii i zbliżoną jest do gęstości sieci Północno-Amerykańskich Stanów Zjednoczonych.

A więc przyjdziemy do nieco odmiennych wniosków, niż wiceminister komunikacyi. Wziąwszy pewien okres czasu działalności jednej i tej samej kolei żelaznej, która najmniej podległa wpływom różnych nowych warunków, naprzykład kolei mikołajewskiej, która jest uważana za wzorową, okaże się, że gospodarka nie idzie drogą postępu, lecz przeciwnie. Główne strony ujemne systemu stanowią: zupełna decentralizacya i brak odpowiedzialności. Ujemnie też wpływały na gospodarkę kolejową kombinacye polityczne, jak naprzykład pomysły o zastosowaniu środków administracyjnych z czasów Jana Groźnego, w rodzaju projektu o korpusie eksploatacyjnym lub wydalenie co do jednego wszystkich urzędników polaków z zarządów kolejowych w Królestwie Polskiem. Z tych względów Koło polskie, uważając za niezbędne utworzenie komisyi ankietowej, przyłącza się do formuły komisyi budżetowej (oklaski w centrumi na lewicy).

Zabiera głos *Szyngarew*. (W loży ministrów zajmują miejsca ministrowie skarbu, komunikacyi i sprawiedliwości).

Otrzymano wiadomość, że Jego Królewska Mość król szwedzki wyraził życzenie zwiedzenia posiedzenia Dumy państwowej. Starszy wiceprezydent, ks. Wołkonskij spotyka Jego Królewską Mość w sali Okrągłej. Król szwedzki zdąża w towarzystwie ks. Wołkonskiego, szweckiego ministra spraw zagranicznych, Trolle'go, nadwornego adjutanta Jego Cesarskiej Mości, ks. Dołgorukiego i pułkownika generalnego sztabu, hr. Ignatjewa, do sali kuluarowej, wstępuje na górę i zajmuje miejsce w środkowej wielkoksiążęcej loży.

*Szyngarew* żaznacza, że gospodarka kolejowa ściśle jest związana ze stratą i nieuwzględnieniem interesów kraju. Mówca powstaje przeciw proponowanemu przez ministerstwo podwyższeniu taryfy, ponieważ byłoby to dodatkowem opodatkowaniem całego kraju, jego wytwórczości przemysłu i handlu. Mówca przyłącza się do wniosku komisyi budżetowej o konieczności utworzenia komisyi ankietowej.

Dalej wspominając o projektach, dotyczących polepszenia bytu urzędników kolejowych, mówca twierdzi, że należy spełnić jaknajprędzej to, co było obiecane, ponieważ *bis dat, qui cito dat*. Sytuacya zaś pracowników kolejowych dotychczas nie jest uregulowana, a bez oddanego sprawie robotnika olbrzymie to gospodarstwo nie może dobrze funkcyonować. (Oklaski). Pod tym względem należałoby naśladować Wielkie Księstwo Finlandzkie, gdzie etaty urzędników są już ustanowione i interesy urzędników są ściśle przestrzegane.

Ogłoszono 15-minutową przerwę.

Przy końcu mowy Szyngarewa Król szwedzki opuszcza lożę, wpisuje swe imię do specyalnej księgi i o godz. 4 odjeżdża z pałacu Taurydzkiego.

Po wznowieniu posiedzenia *Gercenwicz* oświadcza, że na brak systematyczności w gospodarce kolejowej wpływają takie przyczyny, które w najbliższej przyszłości mogą być usunięte, przez co stan gospodarki kolejowej zostałby polepszony. Główną tego rodzaju przyczyną jest sama organizacya sprawy zarządu kolei rosyjskich, która wcale nie wykazuje dążenia do oszczędnego wydatkowania olbrzymich sum na utrzymanie kolei żelaznych.

Naprzykład rady przy zarządach kolejowych nietylko, że nie przynoszą korzyści, lecz są szkodliwe, ponieważ ograniczają inicyatywę naczelników kolei, uwalniając ich od wszelkiej odpowiedzialności za gospodarkę kolejową.

W końcu mówca zaznacza, iż w imieniu frakcyi październikowców przyłącza się do formuły komisyi budżetowej.

*Hr. Bobrinskij* (*2-gi*) oświadcza, iż cała Duma jednogłośnie przyznaje, że ze sprawą gospodarki kolejowej nie może mieć nic wspólnego polityka. (Oklaski na prawicy).

Mówca zaznacza, że wiceminister komunikacyi winien był zaznajomić Dumę ze statystycznemi danemi, któreby mogły wyjaśnić sytuacyę. Poddanie analizie tej kwestyi jest niezbędne i tem winna się zająć komisya obrana przez Dumę lub przez rząd. Należy też zbadać, czy prawdą jest to, iż Najwyżej wyasygnowane dodatkowe sumy na polepszenie bytu urzędników były wyznaczone na zwiększenie pensyi wyższym urzędnikom, niżsi zaś urzędnicy są pozostawieni w dawnej sytuacyi.

*Hr. Bobrinskij* (1-szy) zaznacza, że mowa wiceministra nie dała odpowiedzi na oskarżenia skierowane przeciw ministerstwu. A oskarżenia te powstały nie od wczorajszego dnia. Czem tłómaczy się bierność ministerstwa? Zapytuje mówca.

Mówią tu o zwiększeniu taryfy, o tem, że pierwsza i druga klasa nie dają dochodu, lecz wcale nie poruszają kwestyi pasażerów biletowych i nie mówią o czapkach udekorowanych znakiem ministerstwa komunikacyi. (Oklaski).

Lista mówców wyczerpana.

Przyjęto wniosek rozpatrywania preliminarza według poszczególnych pozycyi. Odrzucono formułę przejścia do porządku dziennego, proponowaną przez s-d.

Referent komisyi proponuje wnieść poprawkę o tem, że komisya ankietowa winna być utworzona w drodze prawodawczej.

*Minister skarbu* prosi Dumę o wysłuchanie kilku słów w imieniu rządu. Oświadcza on, że rząd nic niema przeciw utworzeniu komisyi dla zbadania przyczyn strat, jakie przynosi gospodarka kolejowa, a mianowicie: czy przyczyn ku temu trzeba szukać w braku systemu czy też w utworzeniu komitetu i rad przy zarządach kolejowych, czyli też przyczyny te tkwią głębiej i czy nie są one wynikiem tego wstrząśnienia, które przeżywa Rosya w ciągu 3-ch lat ostatnich.

Rzeczywiście czas jest rozjaśnić całą sferę gospodarki kolejowej, ażeby obalić legendy, iż środki asygnowane na zwiększenie pensyi niższych urzędników są przeznaczane na zwiększenie pensyi urzędników wyższych. Rząd nietylko że nic niema przeciw utworzeniu komisyi, lecz sam ma zamiar przystąpić do zbadania tej kwestyi. Lecz zdaniem rządu komisya winna być utworzona nie w drodze prawodawczej. Dla utworzenia tej komisyi wcale nie potrzebne jest specyalne prawo, które musi przejść przez Dumę, a potem przez Radę państwa, co połączone jest ze stratą czasu.

Rząd ma zamiar utworzyć komisyę dla zbadania tej kwestyi. Na czele komisyi ma być postawiona osoba, autorytet której nie będzie chyba wzbudzał żadnych wątpliwości.

Do składu zaś komisyi mają być zaproszeni ludzie kompetentni, i rząd może być tylko wdzięcznym tym członkom Dumy i Rady państwa, którzy zechcę uczestniczyć w tej komisyi, dopomagając swą wiedzą do zbadania tej sprawy. Odnośne propozycye będą im uczynione.

*Hr. Bobrinskij* (drugi) zwraca uwagę na to, iż nader niewygodną jest rzeczą, gdy komisya budżetowa wnosi zmiany zasadnicze do swej formuły po zamknięciu dyskusyi, albowiem dyskusya zatraca wtedy swój charakter. Przeprowadzenie zaś komisyi ankietowej w drodze prawodawczej przeciągnie rozstrzygnięcie kwestyi. Dlatego też mówca błaga Dumę i jej członków, którzy mogliby być zaproszeni przez rząd, aby nie odmawiali udziału w komisyi, zsyłając się na nową komisyę, która zostanie wybrana na podstawie prawa oficyalnego, albowiem od tego zależne jest szybkie rozstrzygnięcie kwestyi.

*Hr. Uwarow* z zadowoleniem podkreśla fakt, iż rząd uznaje konieczność wszechstronnego zbadania gospodarki kolejowej; mówca jednak nie może się zgodzić z tem, aby rząd brał w całości na siebie utworzenie takiej komisyi. Jeśli zaś ta komisya zostanie utworzoną tak, jak to, niestety, czasem i przedtem formowane były takie komisye, to taka komisya może nie mieć autorytetu, przynajmniej w naszych oczach.

Tylko wtedy członkowie Dumy, biorący udział w tej komisyi, będą posiadali autorytet—zaufanie Dumy, gdy będą przez nią wybrani.

*Szyngarew* utrzymuje, iż organizacya komisyi rządowej zupełnie nie wyklucza organizacyi komisyi parlamentarnej.

*Puryszkiewicz* oświadcza, iż utworzenie komisyi jest pożądane i dla innych względów. A mianowicie, rosyjski lud roboczy niejednokrotnie zwracał się do przedstawicieli prawicy z prośbą o obronę jego interesów na kolejach żelaznych, skąd go pędzą, przyjmując na służbę kolejową w olbrzymiej liczbie „inorodców", w szczególności zaś polaków (hałas). Lecz my nie mamy żadnego prawa mieszać władzy wykonawczej z władzą prawodawczą. Dlatego też przeciwni będziemy utworzeniu takiej komisyi, którąby mieszała te dwa pojęcia. Bo chociaż trzecia Duma gwarantuje nam spokojny przebieg prac w każdej komisyi, jakby nie była ona wybraną, lecz winniśmy pamiętać, że każdy nasz krok będzie precedensem dla przyszłych Dum, których składu nie wiemy, a więc nie mamy prawa czynić tego rodzaju precedensów.

Zdaniem mówcy komisya ma być utworzona w drodze administracyjnej, lecz do jej składu winni też wejść członkowie Dumy. Komisyę tę należy utworzyć w jak najbliższej przyszłości.

*Sinadino* zaznacza, że jeśli komisya zostanie obrana w drodze prawodawczej, to działalność jej będzie prawodawcza, nie zaś wykonawcza.

*Hr. Uwarow* oświadcza, iż jeśli jest mowa o drodze prawodawczej, to znaczy, iż Duma pragnie, ażeby to prawo przeszło przez Dumę i Radę i otrzymało sankcyę Najjaśniejszego Pana.

A więc nie wolno mówić, że my, członkowie trzeciej Dumy i komisya budżetowa proponujemy uzurpacyę cudzej władzy.

*Hr. Bobrinskij* (*2-gi*) zaznacza, że prawa takiego nie można przeprowadzić w ciągu dwóch, trzech tygodni.

„Pamiętajcie o tem, — powiada mówca — bądźcie ostrożni nie gubcie sprawy, którą obecnie chcemy przedsięwziąć".

*Milukow* uważa, iż prosta kwestya została skomplikowana przez dyskusyę. Najważniejsze jest zachowanie idei.

Niezależnie od formy, jaka będzie nadana komisyi, Duma miała na widoku komisyę utworzoną z przedstawicieli narodu, z członków dwóch izb, nie zaś komisyę ministerską.

Mówca proponuje wykreślić z formuły przejścia słowa „w drodze prawodawczej", ponieważ konieczność obrania drogi prawodawczej w danym wypadku nie jest tymczasem udowodnioną.

*Predkaln* wypowiada się przeciw poleceniu zbadania tej sprawy komisyi rządowej.

Minister skarbu zaznacza, iż składając deklaracyę w imieniu rządu, chciał on na gruncie tej deklaracyi zjednoczyć życzenie Dumy z dążeniami, któremi kierował się rząd. W tem jednak istnieje pewne niedomówienie, pewna niejasność, a w każdej poważnej kwestyi mówić należy określenie i jasno, ażeby potem nie było żadnych niedomówień.

Nie ulega wątpliwości, że Duma posiada bezsprzecznie prawo tworzenia z pośród siebie wszelkich komisyi dla rozpatrywania spraw, podlegających jej kompetencyi, i w tych granicach wewnętrzna komisya dumska może poddawać badaniu materyały jej przedstawiane, wyrażać te lub inne opinie, które następnie skierowywane są na drogę, ustanowioną dla spraw prawodawczych. Komisya budżetowa miała na widoku tak zwaną ankietę.

My nie mówimy tu o ankiecie parlamentarnej—u nas parlamentu, chwała Bogu, jeszcze niema (oklaski na prawicy, hałas na lewicy, dzwonek prezydenta) — a mówimy o zbadaniu kwestyi kolejowej. Rząd zamierza przedsięwziąć wszechstronne zbadanie tej kwestyi na miejscach. Tylko takie zbadanie może przynieść oczekiwaną korzyść. Lecz może być ono dokonane li tylko przez rząd. Rząd zaś dla zbadania tej kwestyi zaprosi zainteresowane grupy osób. Ani słowa jednak nie było tu powiedziane, jaką drogą zostaną zaproszeni członkowie Dumy do składu komisyi do zbadania kwestyi kolejowej. Bardzo być może, że rząd zwróci się do Dumy, aby w drodze wyborów wskazała tych jej członków, którzy byliby pożądani.

Po przemówieniu ministra skarbu przemawia powtórnie *Milukow*.

Dalszy ciąg debatów odłożono do dnia 25 kwietnia.

O godz. 6 posiedzenie zamknięto.

## Rada państwa.

**Posiedzenie z dn. 24 kwietnia.**

Posiedzenie otwarto o godz. 2-ej m. 10.

Przewodniczy *Akimow*.

Na ławach ministeryalnych zasiadają: prezes rady ministrów, ministrowie: dworu, sprawiedliwości, oświaty, komunikacyi, wojny, głównozarządzający rolnictwem, naczelnik głównego zarządu wojsk kozackich, vice-minister handlu i naczelnik głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej.

Sekretarz stanu odczytuje ukaz Najwyższy o nominacyi Świnina, generała od artyleryi, członkiem Rady i wykaz projektów prawa, które otrzymały sancyę Najwyższą.

Następnie prezydent zawiadamia o zrzeczeniu się mandatu poselskiego przez Ostrowskiego, członka Rady państwa od właścicieli ziemskich z Królestwa Polskiego i o zajęciu wolnego wakansu, po zrzeczeniu się posła Jełowickiego przez p. Orłowskiego, wybranego przez ziemian gub. podolskiej.

Następnie uczczono przez powstanie zmarłych posłów hr. Szuwałowa i Liniewicza.

Rada przechodzi następnie do wyborów członków komisyi do rozpatrzenia projektu prawa o wyasygnowaniu funduszów na budowę kolei amurskiej.

Wybory dokonywane są według list. Za pierwszą listą podano 17 głosów, za drugą—64, za trzecią—70; dlatego też z pierwszej listy zostało wybranych dwóch, z drugiej—6, z trzeciej—7. Wybrano hr. Wittego, Stachowicza, Suchotina, Roopa, Dubasowa, Kobylińskiego, Samarina, Stiszynskiego, Krestownikowa, Chanienkę, Nejdgardta, Wojnicz-Sianożenckiego, Siemionow-Tiań-Szanskiego, Chiłkowa i Denisowa. Na porządku dyskusya nad projektem prawa o powinności wołowej na Kaukazie.

*Tagancew* wskazuje na to, iż kodeks karny nie zawiera żadnych kar za przekroczenie przewidywanych w projekcie norm i proponuje umotywowaną formułę przejścia do rozpatrywania projektu według poszczególnych artykułów, w której zwraca się uwagę rządowi na konieczność jak najszybszego wydania prawa, które zapełniłoby tę lukę. 30 posłów popiera Tagancewa. Formuła przejścia zostaje przyjęta. Następnie projekt prawa Rada przyjmuje jednogłośnie bez dyskusyi. Następnie jednogłośnie przyjęte zostały następujące projekty praw o udzieleniu kredytu na utrzymanie siódmej i ósmej klasy łuckiego gimnazyum męskiego, przekształconego z progimnazyum sześcioklasowego; o udzieleniu środków na utrzymanie w r. 1908 terminowych komunikacyi parostatkami pomiędzy Władywostokiem i portami rosyjskimi Dalekiego Wschodu. Porządek dzienny wyczerpany. Prezydent uprzedza, że na jednem z najbliższych posiedzeń postawi kwestyę, iż pożądanem byłoby częściowe rozpatrywanie budżetu, albowiem rozpatrywanie budżetu w Dumie znacznie się przewlekło, i może przewlec się i w Radzie. O godz. 3-ej posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie—30 kwietnia.

**Wiedeń.**—Ogłoszono reskrypt cesarski o nominacyi posła Henryka Prade—ministrem.

Na uroczystość jubileuszu cesarza Franciszka Józefa przybyli do Wiednia król wirtemberski, w. książęta Meklemburg-Szweryński, Sachsen-wejmarski i badeński; książęta: Lippe, Schaumburg, Lippe i Anhalski, oraz prezydent senatu, dr. Burhardt.

**Woreneż.**—Wskutek wybuchu bomby, rzuconej pod karetę gubernatora, ucierpiało kilka osób prywatnych. Dotychczas wyjaśniono, że ranione zostały 4 gimnazistki.

**Grosswardein.** — W lesie carańskim, w pobliżu Fugiwas Archeli, 200 włochów robotników leśnych, uzbrojonych toporami i pałkami, napadło na stu robotników węgierskich, pracujących w lesie. Wywiązała się bójka, której kres położyli dopiero żandarmi. Trzech robotników raniono śmiertelnie, 25 ciężko, aresztowano 20 przywódców.

**Pola.**—Niemiecka para cesarska, pożegnawszy się z wyższymi urzędnikami cywilnymi i oficerami marynarki, odjechała do Wiednia.

**Urmia.** — Tamaraga-bek kurdzkiego plemienia szekak, niszczy kanały, nawadniające w dolinie Nasłuczaj, o 18 wiorst na północo-zachód od miasta. Pozbawiwszy ludność wody, pozwala doprowadzić do porządku kanały tym wsiom, które zgadzają się na złożenie znacznego okupu.

Podczas rozruchów, które miały miejsce kilka dni temu, napadnięto na urzędników prawosławnej misyi duchownej i na karawan-seraj poddanego rosyjskiego. Przeciwko uczestnikom napadów, mieszkańcom wsi Bałow, sunnitów, którzy zbili poddanego rosyjskiego, Melik-Bekowa i towarzyszących mu dwóch urzędników, wysłany został perski oddział wojska.

**Petersburg.**—Rada ministrów zgodziła się na przyznanie ministrowi handlu i przemysłu prawa na pobieranie w naturze, tytułem próby, w przeciągu lat trzech, od dzierżawców rządowych ziem roponośnych w okręgu bakińskim, przynależnego procentu nafty, ogółem do 8 milionów pudów rocznie. Nafta ta ma być zużytkowana na rządowych kolejach żelaznych.

Rada ministrów postanowiła, aby Rosya należała do międzynarodowego instytutu rolniczo-gospodarczego, założonego w Rzymie z inicyatywy króla włoskiego, w celu zbadania stanu i potrzeb gospodarstwa rolnego w różnach krajach.

**Petersburg.** — Rada ministrów postanowiła przystąpić w tym roku do rozkolonizowania w okręgu nerczyńskim wolnych gruntów gabinetowych dóbr cesarskich, upoważniając jednocześnie głównozarządzającego wydziałem rolnictwa do wystąpienia po upływie 5-ciu lat od wprowadzenia w życie tego projektu z wnioskiem w drodze prawodawczej o przekazaniu skarbowi gruntów, oddanych przesiedleńcom i o wynagrodzeniu za nie gabinetu przez skarb państwa.

**Kopenhaga.**—W dniu dzisiejszym nałożono cło na: tytoń w liściach w wysokości 64 oerów; cygara—2 krony 20 oerów; papierosy—64 oerów z dodaniem 30% ceny; inne gatunki—80 oerów za kilgr. Trunki według nowej taryfy obłożone są cłem w wysokości 23 oerów za litr zwykłej wódki 47°, jeżeli takowa nie jest wwożona w małych naczyniach. Trunki, wwożone w małych naczyniach, obłożone są cłem w wysokości 1 kr. 10 oerów za litr; za wina winogronowe i owocowe w małych naczyniach 80 oerów za litr, w beczkach 25 oerów za kilogram. Cło na budulec zniżono o 24%. Od metra sześciennego obrobionego drzewa iglastego cło wynosić będzie $1/_2$ krony, od metra gatunków liściastych — 4 krony.

**Rewel.**—Po odprawieniu nabożeństwa w soborze, goście szwedzcy udali się do klubu rosyjskiego. Wieczorem wicekonsul szwedzki wydał raut na cześć oficerów szwedzkich.

**Petersburg.**—Rada ministrów zamierza przedłożyć Dumie państwowej projekt prawa o zatwierdzeniu przepisów, dotyczących zjazdu młynarzy. Według tego projektu prawa, ma być pobierana specyalna opłata od młynów na pokrycie kosztów zjazdów, utrzymanie rady i t. p. jeszcze przez lat sześć i w takim rozmiarze, jak to było ustanowione dn. 27 maja 1902 r., jednak z uwzględnieniem pewnych, wskazanych przez doświadczenie zmian i uzupełnień istniejących przepisów.

Rada ministrów, mając na względzie rozwój włościańskiej osobistej posiadłości ziemskiej, postanowiła, dla zachęcenia obywateli ziemskich do wyprzedaży swych majątków oddzielnemi parcelami i pod futory, wydawać, w razie zawarcia pomienionych tranzakcyi za pośrednictwem banku włościańskiego, pożyczki w ilości 90% sumy szacunkowej.

**Woroneż.** — Ofiarą wybuchu bomby, rzuconej pod karetę gubernatora, padł też policmajster, jadący za karetą i jego furman. Odnieśli oni obaj ciężkie obrażenia ciała.

Konstanty Podhorski. (2)

# Po obu stronach cieśniny Beringa.

Prześliczny port New-Yorski, leżący przy ujściu zatoki szerokiego Hudsonu, przedstawiał wspaniały widok. Po prawej stronie od wjazdu, New-York City robiła dziwne, jedyne w swoim rodzaju wrażenie; gęsto rozrzucone w głębi miasta kamienice, dochodzące do trzydziestu pięter, chociaż niekoniecznie pociągające z punktu estetycznego, ale niezaprzeczenie imponowały architekturą i rozmiarem. Po lewej stronie New-Jersey, naszpikowane kominami fabrycznymi, wynurzało się z kłębów gęstego dymu, a w głębi najdłuższy most w świecie, jak gdyby wiszący w powietrzu nad olbrzymim Hudsonem, łączył New-York z Brooklinem. W samej zatoce zaś setki statków, żaglowców i monstrualnych parowych promów, t. zw. *ferry boat*, krzyżowało się z zadziwiającą zgrabnością, ożywiając tę całość prawdziwie rozkoszną dla oka.

Wysiedliśmy po stronie New-Yorku; po nadzwyczaj żmudnej i skomplikowanej rewizyi naszych pakunków przez urząd celny, pożegnałem moje towarzyszki i towarzyszy podróży i wraz z Bettinim wyszliśmy do miasta, aby się udać, ja do hotelu Waldorf-Astoria, a on do swego mieszkania przy 58-ej ulicy.

Aby się dostać od przystani Amerikan-Line do śródmieścia, trzeba przejechać przez znaczną część tak zwanego *Down town*, to jest dolnego miasta, nazwę dawaną ogólnie w Ameryce tej części miasta, w której koncentrują się wszystkie interesy. *Down-town* w New-Yorku od godziny siódmej z rana, do piątej po południu, co do ruchu i ożywienia niema równego sobie na całym świecie; nie tysiące, a setki tysięcy ludzi prawdziwie kipi w finansowej kuchni, w której dolar i tylko dolar jest w każdej myśli i na każdych ustach. Poza obrębem wymienionych godzin i w niedzielę *Down - town* wygląda jak wymarłe miasto, bo oprócz odpowiednich stróżów, nikt tu nie mieszka.

Z pośród tego New-Yorskiego *Down-town*, jest dobrze znana każdemu finansiście *Wall-street*, a przy niej głośny *Stock-exchange*—giełda, kontrolująca obecnie niezaprzeczenie rynek finansowy całego świata. Tu setki milionów dolarów dzień w dzień z rąk do rąk przechodzą, tu milionowe fortuny jak grzyby po deszczu wyrastają, jak też milionowe fortuny, jak gwiazdy za chmurami nikną. Tu jest stolica sławetnych *trustów* i inkorporacyi, jakoteż centrum całej polityki Stanów Zjednoczonych. Być członkiem giełdy new-yorskiej, jest nielada pozycyą w Ameryce, przyczem prawo tego członkostwa kupuje się za duże pieniądze, zyskując z każdym rokiem na wartości.

W roku 1890 nabywano to prawo za 12,000 dolarów, w roku 1902 były tranzakcye, dochodzące do 100,000 dolarów. Z tego oczywisty wniosek, że każdy członek tej giełdy, *jest wart*, jak w Ameryce się wyrażają, conajmniej 200,000 rubli, czyli pół miliona franków.

Amerykanin interesów w domu, w którym mieszka z rodziną, nie robi, na ten cel ma w części miasta, przeznaczonej dla interesów, biuro *office*, w którem od tej do tej godziny jest dostępny dla każdego i tylko sprawom finansowym, lub zawodowym oddany. Drobniejsi spekulanci i aferzyści, nie mogący mieć swoich biur, interesy załatwiają przeważnie w *barach*, których w amerykańskich miastach jest po kilkadziesiąt nieraz na każdej ruchliwszej ulicy. W tych barach, w pewnych godzinach, można spotkać zawsze, poczynając od milionera i największego finansisty, a kończąc na skromnym faktorze, aby wiedzieć tylko w którym, każdego, co się widzieć pragnie. Tu obgadują najważniejsze sprawy przy licznych *drink'ach*, tak wielkie, jak małe, a słowa: *business*, *dollar*, i *have a drink*, powtarzane są bezustanku. Wogóle *have a drink* znaczną rolę w życiu amerykanina odgrywa; spotka go się na ulicy natychmiast po powitaniu, jakaby pora dnia, lub nocy nie była, pierwsze jest *have a drink*. Przyjdzie się z wizytą, ledwie się siadło, gospodarz, lub gospodyni pyta: *have a drink*? W klubach, teatrach, na kolei, wszędzie po *how do you do*, *have a drink* nastąpić musi nieodmiennie. Upić się, chociażby w biały dzień, bez racyi, nie jest za złe uważanem i ujmy nikomu nie przynosi, chociażby ubranie i kapelusz na tem ucierpiały. U siebie w domu amerykanin jest tylko dla rodziny, przyjaciół i znajomych; *at home* obywatel Stanów Zjednoczonych jest odrębnym człowiekiem. O ile w *office* jest poważnym i dewizą jego jest tylko *business* i dolar, o tyle w domu u siebie *good fellowship* jest jedyną jego zasadą. Businessman, a prawie każdy, jeżeli nie każdy obywatel Stanów Zjednoczonych za takiego się uważa, wizyt nie robi; zaprasza do siebie, sam zaprosiny przyjmuje, ale w składanie kart wizytowych, jak to u nas w Europie jest we zwyczaju, nie bawi się, to pozostawia żonie, siostrze i córkom. Te znowu, jeżeli mają pretensyę należeć do tak zwanej *society*, cały czas prawie spędzają na przyjmowaniu i robieniu wizyt, przyczem odwiedzanie magazynów i robienie sprawunków w pośniadaniowych godzinach, należy u *fashionable* amerykanki do konieczności życiowych. W czasie *shoping hours*, pogoda, czy słota, ulice, przy których położone większe i modne magazyny, są przepełnione paniami; każda się śpieszy, każda z paczką w ręku. Przytem jest to ważna chwila, bo w tym czasie pokazują się nowe kapelusze, tualety i to wszystko, co do szczęścia każdej kobiecie jest niezbędnem. Mężczyzn podczas tych *chopinh hours* widać bardzo niewielu, a ci, których się spotyka, są albo cudzoziemcy albo przybyli z innych miast, lub prowincyi.

Pomimo demokratycznego rządu i pozornie takichże przekonań, mało narodów w świecie więcej wagi przywiązuje do tytułów i dekoracyi, jak obywatele Zjednoczonych Stanów Ameryki Północnej. Mało też który ze starszych ludzi jest bez jakiegoś dodatku do nazwiska, które nosi. Można się prawie założyć, że na dziesięciu amerykanów, szczególnie pochodzących z zachodnich Stanów, będzie co najmniej sześciu albo *Colonel*, albo *Captain*, lub *Major*, lub też *judge*, *professor*, *chief*, albo coś innego w podobnym rodzaju. Być zaś *Colonel*, to jest pułkownikiem, albo—*Captain* kapitanem i t. d., nie znaczy, że tytułowane tym mianem indywiduum dosłużyło się koniecznie tej rangi w wojsku, bynajmniej. Doszedłszy do pewnej pozycyi niezależnej, oraz pewnego wieku, mr: X. Y. Johnstone, lub mr. Y. X. Smith sami sobie tytuł dodali, ponieważ być mr. Johnstone, lub mr. Smith *tout court* im nie wystarczało. Zdarza się znowu często, że przyjaciele, lub zobowiązani jednym z tych tytułów poczęli mianować ich, jako oznakę uznania, lub szacunku, poznawszy słabą stronę interesowanej osoby. Tytuł ten następnie pozostaje do końca życia, nie rażąc nikogo; oczywiście prawdziwi pułkownicy, lub kapitani, wytykając palcem samozwańców, śmieją się z nich, ale ponieważ w zasadzie w Ameryce wszystko wolno, więc i oni nic przeciwko temu nie mają.

(D. c. n.)

REDAKTOR I WYDAWCA

**WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI**



**ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.**

**(Zimowy).**

**Na kol. Połudn.-Zachodnich:**

*Kuryer* I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

*Pocztowy* I, II i III kl. Odesa, Brześć, Bałystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

*Osobowy* I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

*Osobowy* I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 15 zrana.

*Mieszany* II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o godz. 8 zrana, przychodzi o godz. 7 m. 35 w.

*Towarowy pośp.* IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

*Kuryer* I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 1 m. 03 zrana.

*Pocztowy* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

*Osobowy* I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 05 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

*Osobowy* I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno - odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 50 zrana.

*Osobowy* I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 7 m. 45 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

*Pocztowy* I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

*Osobowy* I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 59 po poł.

*Osobowy* I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń — odch. o godz. 8 m. 25 w., przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

*Mieszany* I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godz. 4 m. 40 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana.

*Towarowy pośp.* IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

*Towarowy pośp.* IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 05 zrana.

**Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:**

*Pośpieszny* I, II i III kl. Moskwa — odch. o godz. 11 m. 30 zrana, przych. o godz. 6 m. 10 wiecz.

*Pocztowy* I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 po poł., przych. o godz. 6 zrana.

*Osobowy* I, II i III kl. Moskwa, Kursk. Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł. przych. o godz. 5 m. 10 po poł.

*Osobowy* I, II i III kl. Petersburg, Kursk, Woroneż—odchodzi o godz. 7 m. 20 wiecz. przych. o godz. 11 zrana.

*Pocztowy* I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug—odchodzi o godz. 12 m. 15 w nocy, przych. o godz. 7 m. 10 zrana.

*Tow.-osobowy* II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 8 m. 30 zrana, przych. o godz. 6 m. 48 wiecz.

*Osobowy* I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

*Pośpieszny* I, II i III kl. Połtawa, Charków Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 12 w. przych. o g. 5 m. 8 oddz. rano.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej